

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 45 (339)

NIEDZIELA 7 LISTOPADA 1965

ROK VII

Słowo szalone

Szepcze przez telefon, drze się w radio, czerni się w prasie, rozkwita wierszem, kusi w kinie, wabi piosenką i gestem. Zaostrza apetyt, nieci pożądanie, usypia rozsądek, budzi zazdrość, pozostawia niedosyt lub przesył. Słysząc je wszędzie: „mnie się należy”, „ja mam prawo”, „dążę za wszelką cenę do szczęścia”. „Nie liczę się z nikim i z niczym, zrywam więzy, lekceważę formy, zwalczam przeszkody!” Sumienie, cnota, honor, normy moralne — dźwięki puste!

SZCZĘŚCIE — słowo szalone wwierca się w uszy, świdruje w głowie, wadzi rodziny, rozbija małżeństwa, wykołaja ludzi, podważa ład społeczny.

Słowo to, zanim oszalało, było słowem ważnym i poważnym. Było stanem duszy człowieka, który żył zgodnie z wolą Bożą, a wszystkie pomyślności doczesne przyjmował jako przedsmak szczęścia, zapowiedź szczęśliwości wiecznej, która go czeka w życiu przyszłym.

Gdy człowiek zerwał łączność z Bogiem, to — poczynając od czasów oświecenia — zniżył pojęcie szczęścia do osiągnięć własnych, rozpętał walkę z sumieniem, obowiązkami, tradycjami, prawem. Niepokój wewnętrzny, rozczarowania i przesył tłumaczył hamulcami wewnętrznymi i zaplątał się we własne arkana urazów i kompleksów. Kierunki filozoficzne i polityczne (nacjonalizm, socjalizm, komunizm), starały się podporządkować tę walkę o szczęście indywidualne: szczęściu zbiorowemu, narodowi, partii, klasy. Tragizm tych walk o szczęście własne czy kolektywne, z góry skazanych na przegranie, polega na niewłaściwym rozumieniu tego słowa. Brane są zawsze pod uwagę stany ciała, a nie duszy.

Słowo szalone wróci do zdrowia wtedy, kiedy zmieni się postawa człowieka w stosunku do Boga, gdy ucichną pretensje, wymagania, żądania, gdy samolubny gest brania ustąpi gestowi dawania — Bogu ludziom.

m.m.

„Kontrofensywa” Ojców Soboru

Gdy II Sobór Watykański się zbierał, obowiązywało nieoficjalnie Mutto: nihil de comunismo. Czasy się zmieniają, zmieniają się na naszych oczach. W końcu września około 500 Ojców Soboru, których duszą jest młody Biskup podrzymskiej diecezji Segni, Luigi Carli, wielki przyjaciel ś.p. ks. Arcybiskupa Gawliny, podpisał petycję o uzupełnienie Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym osobnym rozdziałem, poświęconym stosunkowi do komunizmu.



Znany ze śmiałych interwencji na Soborze 87-letni Kardynał Maksimos IV, patriarcha Antiochii, jest przyjacielem prezydenta de Gaulle. — Oto dwaj przyjaciele w czasie ostatniego pobytu Kardynała w Paryżu.

Petycja została złożona Prezydium Soboru i znajduje się w tej chwili w decyzji Ojca świętego.

Razem z tymi biskupami, którzy są gotowi dołączyć się do petycji, przedstawia ona co najmniej jedną trzecią plenum zebranych na Soborze Ojców. Jest to ilość, która teoretycznie może zablokować całą Konstytucję o Kościele w świecie współ-

czesnym, o ile nie zostałaby uzupełniona po myśli petitum wnioskodawców.

W wywiadzie udzielonym prasie, Mons. Carli powiedział mniej więcej, co następuje:

„Nie żądamy nowego potępienia komunizmu, bo zrobione to zostało już przez ostatnich Papieży. Ale ze względów duszpasterskich żądamy, by Sobór przyłączył się wyraźnie do tego potępienia. W przeciwnym razie mogłaby zaistnieć sytuacja nader dziwna i dwuznaczna: Sobór, który zajmuje się całym szeregiem problemów życia nowoczesnego i precyzuje co do nich stanowisko Kościoła, nagle jak gdyby nie dowiedział istnienia komunizmu i śmiertelnego niebezpieczeństwa, jakie ta „antyreligia” przedstawia dla Kościoła i świata katolickiego. Można sobie wyobrazić, jak by na tym motywie użyła sobie prasa i propaganda komunistyczna, przedstawiając nauki Papieży jako przestarzałe i nieobowiązujące, bo nawet nie podjęte przez Sobór. Przyczyniło by się to do zwiększenia istniejącego już w tej dziedzinie zamieszania, do wzrostu swoistego ironizmu, który propagują komuniści i idący im na rękę „katolicy postępowi”. Biskupi muszą więc mieć broń przeciw tego rodzaju robocie, muszą mieć możliwość powołania się wobec wiernych w swojej akcji duszpasterskiej na aktualne uchwały Soboru, podkreślając obowiązującą naukę Papieży i przypominając ją wiernym. Milczenie Soboru w tej wielkiej sprawie życia nowoczesnego niczym by się nie dało wytłumaczyć, tym bardziej, że Sobór w innych sprawach aktualnych zabiera głos. Nie można przypatrywać się biernie dalszemu trwaniu tego swoistego dialogu, który dla komunistów jest przede wszystkim szansą nawrócenia katolików na wiarę marksizmu”.

Charakterystyczne jest, że w wywiadzie prasowym Prymas Holandii, Kardynał Alfrink, oświadczył się przeciw petycji 500 jako argument zdołał tylko podać, że „wszystko co w komunizmie jest potępienia godne, zostało już potępione przez ostatnich Papieży”.

KOŚCIÓŁ w świecie współczesnym

(Dokończenie)

Powołanie osoby ludzkiej

Człowiek „stworzony na obraz i podobieństwo Boże”, zdolny do miłości, do życia wspólnego, jest ukoronowaniem całego stworzenia.

Nawet po grzechu, Bóg nie odmówił człowiekowi swego przebaczenia i swej przyjaźni.

Podkreślić należy godność ciała ludzkiego, przez które człowiek zdolny jest do łączności i do dialogu z innymi ludźmi.

Człowiek jednak nie ma być niewolnikiem swoich pożądliwości, lecz przeciwnie, w ciele swoim winien wielbić Boga.

Trzeba więc, aby poddał ciało swoje pod panowanie ducha.

O godności ciała ludzkiego mówi wiara: w dniu ostatecznym i ono zmartwychwstanie, jak to stwierdzamy w wyznaniu wiary: „wierzę... w ciała zmartwychwstanie”.

Podkreślić również należy godność duszy, a szczególnie rozumu, który jest odbiciem rozumu Bożego.

Dzięki tej inteligencji człowiek stoi ponad wszystkimi rzeczami stworzonymi, przez nią zdolny jest do prowadzenia dialogu z innymi oraz do poznania Boga.

Sumienie, dzięki któremu człowiek uznaje prawo moralne i wielkość wolności, która pozwala wybierać dobro, stoją w samym centrum jego powołania, jako siły, które decydują o jego przeznaczeniu.

Nie od rzeczy również będzie, mówić na temat: „Kościół a człowiek”, — ściślej zaś „O powołaniu osoby ludzkiej” — podkreślając charakter społeczny człowieka.

Człowiek bowiem nie może ani żyć ani rozwijać się jak tylko w stosunku do innych ludzi.

Charakter społeczny jest czymś co należy do natury człowieka, w której wiara odkrywa odbicie Trójcy św., w świetle jednego przykazania, które zawiera w sobie wszystkie inne: będziesz miłował.

A ponieważ dla chrześcijanina miłość Boga nieodłączna jest od miłości bliźniego, przeto poucza św Paweł: „pełnością prawa jest miłość (Rzym. 13, 9-10).

Zapowiedź zwycięstwa nad śmiercią, dzięki zwycięstwu Chrystusa zmartwychwstałego, daje wreszcie odpowiedź człowiekowi na jego pytanie odnośnie przyszłości.

Wydaje się niektórym, że człowiek nie może nic stwierdzić odnośnie poznania Boga.

Lecz Bóg sam zaprasza do bardziej głębokiej refleksji oraz do pokornego szukania.

Nie mam zamiaru robić przeglądu różnych form ateizmu współczesnego.

Zatrzymajmy się tylko chwilę nad tą formą ateizmu, który w religii upatruje zło, od którego należałoby uwolnić człowieka.

Ateizm taki rozszerza się często przy poparciu władz, obrażając wolność przez stosowanie ucisku.

Liczni męczennicy oddawali i oddają w obliczu świata najpiękniejsze świadectwo Bogu żywemu.

Czynniki odpowiedzialne winny się więc zastanowić czy ich opozycja wobec Boga może opierać się na argumentach solidnych i słusznych.

Dlatego Kościół zawsze uroczyście protestuje przeciwko wszelkiej dyskryminacji, dzielącej ludzi na wierzących i niewierzących, podkreślając, że tak jedni jak i drudzy mają zamieszkiwać wspólnie ten sam świat i wspólnie na nim pracować.

Misterium Chrystusa, człowieka doskonałego, objawia całkowitą prawdę o człowieku, rzucając światło na problem cierpienia i śmierci, które bez Niego, stanowią przygnębiającą tajemnicę.

SPOŁECZNOŚĆ LUDZI

a) Zasady fundamentalne

W tym rozmyślaniu teologicznym na temat „człowieka”, który jest tematem studiów Ojców Soborowych, nie wolno nam zapomnieć o współzależności między osobą ludzką a społecznością. Ta współzależność wypływa z samej natury ludzkiej.

Życie człowieka uwarunkowane jest w pewnym stopniu tak w dobrym jak i złym od środowiska społecznego, w którym ono

upływa. Zło nie tylko pochodzi ze struktury ekonomicznej i społecznej, lecz z serca człowieka, z jego pychy i egoizmu oraz z faktu, iż wszyscy jesteśmy grzesznikami

Grzech powoduje nieporządek w społeczności, a ten staje się z kolei źródłem zła.

b) Wskazania praktyczne

Aby to nauczanie nie było martwą literą, należy je uzupełnić wskazówkami praktycznymi dostosowanymi do naszych czasów.

Szacunek dla osoby ludzkiej nakazuje uważać każdego człowieka za naszego bliźniego i unikać tego wszystkiego co może ranić tę godność.

Będą więc atakiem na życie ludzkie oraz na integralność osoby ludzkiej tortury moralne lub fizyczne, deportacje, prostytutka, handel ludźmi, nieludzkie warunki pracy itp...

W tym kontekście możemy również mówić o wolności religijnej, tak indywidualnej jak i społecznej, jako o jednym z elementów konstytutywnych dobra wspólnego. Prawda, którą jest Chrystus nie narzuca się siłą, ale pragnie, by ją przyjęto dobrowolnie i z miłością. Szacunek dla osoby ludzkiej domaga się także szacunku dla przeciwnika.

Według nauczania Chrystusa przykazanie miłości rozciąga się na wszystkich naszych nieprzyjaciół.

Tak wielkoduszna miłość nie jest żadną apatią względem dobra lub prawdy, lecz przeciwnie powinna prowadzić do ich zwycięstwa.

Pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, aby ustabilizować podstawową równość wszystkich ludzi między sobą.

Wszelka forma dyskryminacji politycznej, społecznej i kulturalnej, czy to ze względu na płeć, rasę, pozycję społeczną, język,

Ewangelia

NA 22 NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

7 listopada

(według św. Mateusza, 22, 15-21)



Wtedy faryzeusze odszedłszy naradzali się, jakby go pochwycić w mowie. I wysłali do niego uczniów swoich z herodianami, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, żeś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, i nie dbasz o nikogo, bo nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co się tobie zdaje: godzi-li się płacić daninę cesarzowi czy też nie? A Jezus poznawszy ich przewrotność rzekł: Czemu mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni podali mu denar. I rzekł im Jezus: Czyj to wizerunek i napis? Mówią mu w cesarski. Wtedy powiedział im: Oddajcież tedy, co jest cesarskiego — cesarzowi, a co jest Bożego — Bogu.

kolor skóry czy religię — winna być pojęta, jako przeciwna sumieniu ludzkiemu i planowi Bożemu. Ta podstawowa równość wszystkich ludzi powinna w konsekwencji prowadzić do równości w samych warunkach społecznych.

Musi między ludźmi zaistnieć „miłość społeczna”, ta cnota, która zawiera sprawiedliwość społeczną winna prowadzić ludzi do zorganizowania takiej społeczności, w której będzie zachowana miłość, poszanowanie i wolność.

Wolność i solidarność winny być z sobą ściśle związane. Człowiek bowiem nie jest samotną wyspą, dla którego wystarczyłoby stworzyć etykę indywidualistyczną, niewiele zajmującą się stosunkiem między osobą a społecznością. (Jest wielu takich, którzy nie respektują praw i przepisów społecznych jak np. płacenia podatków, higieny czy ruchu drogowego).

Należy uczynić wszystko, aby podnieść znaczenie odpowiedzialności i uczestniczenia w życiu społecznym, wraz z rozwojem kultury, wychowania i organizacji społecznych i politycznych.

W DRODZE DO LOURDES

*Wjeżdżam w: zielony tunel z platanowych liści,
A czuję, jakobym się do ołtarza zbliżał;
Tak tutaj nastrojowo — dziwnie — uroczyście:
W rozpostartych kłonarach widzę znamię Krzyża...*

*Ciągną się pni szpalery — niby kolumnady...
Przez niebieskie witraże błyska promień biały...
A w sklepieniu gałęzi — akordów kaskady:
Wiatr — świetny organista — wygrywa chorały...*

*Kadzidlana woń kwiatów i świeżego siana —
Dzwoniące sygnaturki glosików płaszcących —
Wszystko chwali i wielbi Wszchemocnego Pana,
I — co ma najlepszego — składa Mu w podzięce...*

*Więc i mój wóz modlitwę wznosi pod obłoki:
Wargami opon ziemię ucałował szczerze...
Po dywanie asfaltu ciche stawia kroki...
Szumem motoru szepcząc pielgrzymie pacierze.*

Ks. Zbigniew DELIMAT

Zasady teologiczne życia społecznego mają swe postawy w równości pochodzenia (wszyscy bowiem ludzie są stworzeni na obraz i podobieństwo Boga), oraz w znaczeniu identycznym dla wszystkich. (Wszyscy już teraz uczestniczą w życiu Boga w Trójcy jedynej, czerpiąc z niego siłę dla swego zbawienia).

W Piśmie św. Objawienie ma zawsze charakter społeczny. Słowo Boże zwraca się do wszystkich, a Ewangelia miała być głoszona wszystkim narodom.

Pismo św. wskazuje jasno, iż nikt się

nie zbawia sam i dla siebie tylko. Chrystus, Słowo Wcielone, sam zechciał wejść w tę solidarność ludzką.

Urodzony z niewiasty i wywodzący się z pokolenia Dawida według ciała, uświęcił On rodzinę — źródło życia społecznego.

Pierworodny wśród wielu braci, przez dar Ducha św. ustanawia Chrystus wśród tych co go z wiarą przyjmują nową wspólnotę: realizuje się ona w Jego Ciele, w którym wszyscy są członkami jedni drugich: wspomagają się wzajemnie w miarę otrzymanych darów.

Tydzień Boży

Niedziela 7 listopada

22 Niedziela po Zesłaniu Ducha Św.

Dzisiejsza Ewangelia wskazuje nam jasną i prostą drogę postępowania: „*Oddajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu*”. (Mat. 22, 21).

Boże, ucieczko nasza i mocy, wysłuchaj pokornych modłów Twojego Kościoła, skoro pobożność, która je zrodziła, Twoim jest dziełem i spraw, abyśmy otrzymali wszystko, o co Cię z ufnością prosimy. (Kolekta).

Poniedziałek 8 listopada

ŚW. SEWERYNA

Msza święta z niedzieli.

Kościół święty, jako społeczność przygotowuje swych wiernych do życia wiecznego, w którym miłość usunie wszelkie różnice.

Daj, miłosierny Boże, aby ta zbawienna ofiara zawsze nas wyzwalała z naszych grzechów i broniła od wszelkich przeciwności. (Sekreta).

Wtorek 9 listopada

Rocznica Konsekracji Bazyliki Zbawiciela na Lateranie

ŚW. TEODORA, Męczennika

Cesarz Konstantyn Wielki wybudował bazylikę Zbawiciela, którą Papież święty Sylwester uroczyście konsekrował 9 listopada 324 roku. Bazylika na Lateranie jest katedrą Rzymu oraz matką i głową wszystkich kościołów świata.

Bojaźnią przejmując to miejsce, bo tu jest dom Boży i brama niebios, i zwać się będzie mieszkaniem Boga. (Wstęp do Mszy św.).

Środa 10 listopada

ŚW. ANDRZEJA z Avellino.

Urodził się na Sycylii w roku 1521. Studiował prawo i teologię. Wstąpił do zakonu Teatynów. Pracował jako misjonarz ludowy. Wycieńczony nadmierną pracą umiera w Neapolu 10 listopada 1603 roku przy rozpoczęciu Mszy świętej.

Usta sprawiedliwego głoszą mądrość i język jego mówi to, co słuszne, prawo jego Boga mieszka w jego sercu. (Wstęp do Mszy św.).

Czwartek 11 listopada

ŚW. MARCINA, Biskupa i Wyznawcy

Urodził się na Węgrzech około 316 roku. Będąc żołnierzem rzymskim oddał pewnego razu połowę swego płaszcza żebrakowi. W nocy ukazał mu się Chrystus odziany w ten płaszcz. Mając lat 18 przyjmuje chrzest i prowadzi życie pustelnicze na Wschodzie. Potem przeniósł się do Galii, założył klasztor w Ligugé. Zostaje biskupem w Tours. Zmarł 11 listopada 397 roku.

Boże, Ty widzisz, że nie polegamy na własnych uczynkach, spraw miłościwie, aby wstawiennictwo św. Marcina, Twojego wyznawcy i Biskupa, broniło nas od wszelkiej przeciwności. (Kolekta).

Piątek 12 listopada

ŚW. MARCINA I-go, Papieża i Męczennika

Rządził Kościołem od roku 649 do 693. Potępił herezję monolitów i wykluczył z Kościoła patriarchę Konstantynopolu. Cesarz Konstantyn II. kazał go uwięzić i zesłać na wygnanie do Chersonesu. Na skutek prześladowań zmarł w 655 roku.

Otom dał moje słowa w usta twoje, otom cię dziś postanowił nad narodami i nad królestwami, abyś wyrwał, budował i sadił. (Ofiarowanie).

Sobota 13 listopada

ŚW. STANISŁAWA KOSTKI, Wyznawcy

Św. Stanisław Kostka urodził się w Rostkowie na Mazowszu 28 października 1550 roku. Odznaczał się wielkim nabożeństwem do Najświętszego Sakramentu i Matki Bożej. W Wiedniu ciężko zachorzał, cudownie uleczonej ukradkiem udaje się do Rzymu i wstępuje do zakonu Jezuitów. Jest przykładem życia zakonnego. Umiera młodo w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Maryii Panny 1568 roku.

Stawszy się w krótkim czasie doskonałym, wypełnił czasów wiele. Podobala się bowiem Bogu dusza jego, dlatego pośpieszył by go wyprowadzić z pośrodku nieprawości. (Wstęp do Mszy św.).

Lekcja

NA 22 NIEDZIELE PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(według listu św. Pawła Apostoła do Filipian, I, 6-11)

Bracia! Mamy nadzieję w Panu Jezusie, iż ten, który rozpoczął w was dobrą sprawę, dokona jej aż do dnia Chrystusa Jezusa. Jakże to jest słuszne, abym tak sądził o was, bo przecież noszę was w sercu, a wy wszyscy współuczestnikami radości mojej jesteście i w więzach moich, i w obronie, i w umacnianiu ewangelii. Albowiem świadkiem mi jest Bóg, jak pragnę, abyście wszyscy byli w sercu Jezusa Chrystusa. A modlę się o to, aby miłość wasza pomnażała się nieustannie w umiejętności i we wszelkim zrozumieniu, abyście umieli rozeznaczyć, co ważniejsze, a byli szczerzy i bez skazy na dzień Chrystusowy, napełnieni płonem sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa ku czci i chwale Bożej.



Z warszawskiej „Polityki” (nr 36) dowiadujemy się, że „według obliczeń Organizacji Narodów Zjednoczonych opartych na obecnym tempie rozwojowym i strukturze wieku społeczeństwa” w 1980 roku Polska liczyć będzie 38.400.000 mieszkańców. Spośród „socjalistycznych” państw europejskich — pisze tygodnik — „Polska jest nie tylko największym, ale i najszybciej rozrastającym się krajem”. Jednak zarówno dla Polski, jak pięciu innych krajów (Rumunia, NRD, Czechosłowacja, Węgry, Bułgaria) tempo wzrostu ludności w następnych 15 latach jest „slimacze w porównaniu z poprzednimi piętnastoma laty”.

„Wtedy — stwierdza „Polityka” — przyrost naturalny wszędzie przekraczał 10 promille, w Polsce zaś sięgał 20, podczas gdy teraz średnia wynosi 4-6 promille” (4-6 osób na 1000 mieszkańców). „Ale wtedy — przypomina pismo — po pierwsze zakazane były zabiegi przerywania ciąży i wiele rodzin miało dzieci, nie chcąc ich mieć. Po drugie zaś inna była perspektywa jutra i wielu ludzi chciało mieć dzieci, chociaż dzisiaj nie chcieliby.

Zakazy znikły mniej więcej w jednym czasie, w latach 1956-1958”. Jedynym krajem, gdzie zakaz dotychczas obowiązuje, jest Niemiecka Republika Demokratyczna. Za wykonanie zabiegu lekarzowi grozi kara do 5 lat więzienia”. Cytowany tygodnik informuje, że przyrost naturalny wynosi obecnie w Polsce 10,5 promille i jest „uważany przez specjalistów za właściwy”.

Jakkolwiek jest on wyższy niż w innych „demokracjach ludowych”, ale „polskie miasta mają przyrost zbliżony do miast pięciu krajów, a tylko wieś odbija się swoją piastowską krzepą i bogobojną płodnością”.

NOWY JORK. — W najbliższym czasie ukażą się trzy publikacje poświęcone wizycie Papieża Pawła VI w ONZ. Dom wydawniczy „Time-Life” opublikuje tom zatytułowany „The Pope's visit” (Wizyta Papieska). Dom wydawniczy „Pocket Books” i „United Press International” wydały w dniu 27 października „The Pilgrime Pope” (Papież-pielgrzym) który zilustruje wizyty papieskie w ONZ, Bombaju oraz w Ziemi Świętej. Wreszcie trzeci tom ukaże się w początkach listopada staraniem „Hawhorn Books” pod tytułem: „Pope Paul in The United States” (Papież Paweł VI w Stanach Zjednoczonych).

RIETI. — Około stu obserwatorów niekatolickich na czwartej sesji II Watykańskiego Soboru Ekumenicznego odwiedziło sanktuarium franciszkańskie w tak zwanej „Świętej Dolinie” w pobliżu Rieti, we Włoszech Środkowych. Towarzyszyli im kardynał Paweł Marella oraz ks. biskup Jan Willebrands, sekretarz Sekretariatu od spraw jedności chrześcijańskiej.



SZEŚCIU ROSJAN ZABIŁO MILION LUDZI W ZSSR i W POLSCE

Radio moskiewskie podało komunikat o wyroku śmierci, jaki zapadł na 6 Rosjan którzy w okresie II Wojny Światowej zgładzili 1.000.000 ludzi w obozach koncentracyjnych: 500.000 w Sobibor na terenach ZSSR i drugie tyle w obozie w Belzcu, w Polsce.

Tak brzmi krótki komunikat Radia moskiewskiego. Nie podało ono ani miejsca w którym odbył się sąd, nazwisk skazanych, ani narodowości osób, które zostały wymordowane.

Ten krótki komunikat jest przerażający z wielu względów. Po pierwsze ujawnia przed światem masowe ludobójstwo, podczas gdy Moskwa od 20 lat piętnowała i głosiła wszystkimi dostępnymi środkami propagandy o ludobójstwie hitlerowskim. Po drugie — narzuca się dręczące pytanie, kim byli ci mordercy? Czy jest możliwe, aby tylko 6 Rosjan dokonało wymordowania 1 miliona ludzi? Kto właściwie był sprawcą tej rzezi. Po trzecie, dlaczego dopiero po 20 latach, ludobójcy ci stanęli przed sądem i zostali skazani.

Komunikat mówi o Soliborze i Belzcu. Wciąż jeszcze Moskwa ukrywa dziesiątki innych obozów, czy miejscowości, w których dokonano dziesiątki egzekucji na tysiącach niewinnych ludzi. Wciąż głucho jest o lesie katyńskim.

Komunikat Radia moskiewskiego odkrywa przed światem jasno, że Rosjanie, jak i Niemcy, szli wspólną drogą ludobójstwa, należą do tej samej, infernalnej strony historii ludzkości.

DOWÓDCA WOJSKOWEGO GARNIZONU W KRAKOWIE O POMOCY SPADOCHRONIARZY W ZWALCZANIU „CHULIGAŃSTWA”

„Tygodnik Powszechny” (Kraków) nr 34 zamieszcza wywiad przeprowadzony z pułkownikiem Edwinem Rozłubirskim, dowódcą 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej w Krakowie. Jest on — informuje tygodnik — „aktywnym działaczem politycznym i społecznym, a w ostatnich wyborach został wybrany radnym miasta Krakowa”. Potem wyszedł do „Komisji Ochrony Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego” rady narodowej.

W wywiadzie na uwagę zasługuje ustęp, w którym Rozłubirski informuje: „Jako

dowódca garnizonu Kraków jestem w stanie dużo pomóc władzom porządkowym, szczególnie jeżeli chodzi o zwalczanie chuligaństwa oraz utrzymanie porządku publicznego w sytuacjach, w których wskazana będzie pomoc wojska. Współpracowaliśmy zresztą dotąd. Na przykład już w kilka godzin po głośnym zabójstwie dwóch milicjantów, które miało miejsce w Tarnowie w roku 1963, spadochroniarze dowodzonej przeze mnie dywizji otoczyli Tarnów ciasnym pierścieniem. W szeregu innych akcji — oświadczył pułkownik — oddziały spadochronowe, a także „inne jednostki garnizonu krakowskiego udzielają pomocy władzom administracyjnym”.

Jak wiadomo od lat komuniści w Polsce próbują podciągnąć przejawy niezadowolenia ludności pod miano awantur „chuligańskich”. Użycie wojsk w każdej takiej sytuacji nie wymaga specjalnej uchwały nie tylko reżymowej Rady Ministrów, ale nawet członków poszczególnych rad narodowych. Decydują o tym dowódcy garnizonów, którzy — jak powiedział Rozłubirski — mają obowiązek pomagać władzom w „sytua-

Z POLSKI

cjach, w których wskazana jest pomoc wojskowa”. W wypadkach nawet takich, jak zabójstwo dwóch milicjantów, używane są oddziały spadochronowe. Posługiwano się nimi także w okresie, kiedy nad wewnętrznym bezpieczeństwem kraju czuwały specjalne jednostki wojskowe — Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, włączony od lipca bieżącego roku w skład armii. Wydany w tej sprawie rozkaz informował, że „obecnie gdy cały naród w pełni związany jest z ustrojem i władzą ludową, nie ma potrzeby działania KBW dla celów bezpieczeństwa wewnętrznego”. Korpus ten jak wiadomo podlegał ministrowi spraw wewnętrznych i używany był do pomocy Bezpiecz w tłumieniu antyreżymowych demonstracji, a w latach powojennych do likwidowania antykomunistycznego podziemia.

Tysiące więc funkcjonariuszy Bezpieki, Milicja łącznie ze „zmotoryzowanymi” jej oddziałami, które — jak informował warszawski „Głos Pracy” (nr 155) — posiadają czołgi i najnowocześniejszą broń, a także bojówki ORMO (Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej) czy inne półmilitarne organizacje takie, jak m.in. LOK (Liga Obrony Kraju), nie wystarczają komunistom. Muszą ich chronić dodatkowo specjalne oddziały wojskowe, którymi posługują się w wypadku zagrożenia swej egzystencji.

(Odcinek nr 1)

Gdy w kwietniu 1912 r. transatlantyk „Titanic” wyruszał w podróż dziewiczą z Anglii do USA mówiono o kolosie, że jest najbezpieczniejszym statkiem świata. A jednak po zderzeniu się z górą lodową, linowiec poszedł na dno, a wraz z nim 1.503 ludzi. W październiku 1930 r. wzbił się w niebo sterowiec Jego Królewskiej Mości R-101, udający się w inauguracyjny, transkontynentalny lot do Indii. I jemu przypisywano niezwykle wysokie walory bezpieczeństwa. Jednak...

Odlot R-101 wyznaczono na wieczór 4 października 1930 r., ale już od wczesnego rana na lotnisku w Cardington gromadziły się tłumy pragnące na własne oczy zobaczyć start wielkiego sterowca. Napięcie rosło i nawet pogarszająca się z minuty na minutę pogoda nie zdołała osłabić zainteresowania.

A było się czemu przypatrzeć! Bądź co bądź nad głowami sześciu tysięcy gapiów kołysał się lekko, uczepony dziobem do masy kotwicznego, największy powietrzny statek świata! Zarówno długością jak i kosztem budowy dorównywał on największym pasażerskim statkom oceanicznym.

Wielka Brytania bardzo wiele sobie po nim obiecywała. Po pomyślnym ukończeniu lotu do Indii, R-101 mógłby regularnie obsługiwać tę trasę, łącząc metropolię z Ismailią nad Kanałem Suezkim w ciągu 2,5 dnia, a z Bombajem — w ciągu zaledwie 5 dni! Później nie stałoby nic na przeszkodzie, aby sterowiec utrzymywał także komunikację między Wielką Brytanią, Australią i Kanadą...

Oczywiście, wysłannik metropolii miał być zarazem jej wizytówką w odległych krajach. Nie szczędzono więc pieniędzy na wyposażenie sterowca. R-101 był obliczony na

DRAMAT ZEPPELINÓW

stu pasażerów. Oprócz luksusowych kabin mieli oni do dyspozycji salon o powierzchni 200 mtr. kwadr., jadalnię i pokład widokowy. Jeden z gabinetów przeznaczono na palarnię: tylko tu pasażerom i oficerom wolno było zapalić papierosa lub fajkę, bez obawy o bliskie sąsiedztwo 155.000 mtr. kubicznych łatwopalnego gazu. Przepisy zabraniały jednak posiadanie własnych zapalek, dopuszczając jedynie korzystanie z zapalniczek znajdujących się w palarni, na wszelki wypadek przymocowanych łańcuszkami do stolików.

W pierwszym locie sterowiec zabrał na pokład zamiast 100 tylko 12 pasażerów oraz obsługę składającą się z 5 oficerów i 37 członków załogi, 6 pasażerów towarzyszyło wyprawie z ramienia Królewskich Zakładów Lotniczych w Cardington, które zbudowały statek, wśród pozostałych zaś szczególnie ważnymi osobistościami byli: lord Thompson, minister lotnictwa w gabinecie premiera Ramseya Macdonalda i sir Sefton Brancker, dyrektor Urzędu Lotnictwa Cywilnego.

Brancker przybył na pokład w dobrym nastroju, dowcipkował z załogą, śmiał się z hełmów tropikalnych, które niektórzy wsadzali na głowy, mimo że przeznaczono je na pobyt w Egipcie. Wesoły humor sir Seftona miał jednak ukryć jego wewnętrzny niepokój. Czy statek jest już naprawdę przygotowany do tak długiego lotu? Czy nie

jest to przedwczesne przedsięwzięcie? Takie i podobne pytania cisnęły mu się do głowy a wątpliwości rosły w miarę zbliżania się terminu odlotu.

Jeszcze w czwartek Brancker odwiedził w ministerstwie lorda Thompsona i przedłożył mu swoje zastrzeżenia. Thompson odrzucił je stanowczo.

— Nie, proszę pana, polecimy punktualnie, bo dwudziestego października muszę być z powrotem w Londynie. Uczestniczę w konferencji imperialnej...

Mówiąc to minister myślał jednak zapewne o czym innym. Już od dłuższego czasu przebąkiwano, że właśnie on otrzyma nominację na kolejnego wicekróla Indii. Jak dobrze więc byłoby polecieć sterowcem do Indii, gdzie niewątpliwie zrobiłoby to dobre wrażenie i przesądziło sprawę awansu...

— Wydaje mi się, panie ministrze, że sterowiec nie jest jeszcze gotów do tak uciążliwej i długiej podróży.

— Jeśli pan się boi, niech pan zostanie w domu. Znajdę wielu, którzy chętnie pana zastąpią... Moim zdaniem na statku można się czuć tak bezpiecznie jak w domu. Możliwości jakiegokolwiek wypadku są znikome, może jedna na milion...

Opinia ministra nie rozwiła skrupułów Branckera. Zresztą nie on sam był przeciwny startowi. Porucznik Colmore, kierownik działu doświadczalnego zakładów w Cardington, w pełni podzielał jego zdanie. Obaj uważali, że sterowiec powinien zostać poddany co najmniej kilku jeszcze próbom, zanim uda się w długą podróż nad szczytami Alp, morzami i piaskami pustyń Egiptu.

Od samego początku zresztą, od 1924 r. budowa R-101 natrafiała na rozmaite trudności. Decyzja skonstruowania statku powstała w związku z tym, że w owym czasie samoloty nie nadawały się jeszcze do długich lotów z pasażerami i ładunkiem tymczasem sterowce zdały pomyślnie powietrzne egzaminy, albowiem pierwszy tego typu statek powietrzny zbudował już w 1930 r. Niemiec, hrabia Ferdynand Zeppelin. Kością niezgody był początkowo problem, kto w Anglii ma budować statek: państwo czy przemysł prywatny? Znalezione salomonowe wyjście z sytuacji: konstrukcję jednego sterowca — R-100 — zlecono przedsiębiorstwu prywatnemu, a budowanie drugiego — R-101 — zakładom w Cardington. Założenia były identyczne: każdy statek miał brać na pokład stu pasażerów, osiągać prędkość 100 km. na godzinę i odpowiadać najwyższemu wymogom bezpieczeństwa podróży.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Pokojową nagrodą Nobla została zaszczycona organizacja troszcząca się o nieszczęśliwe na świecie dzieci, której przewodniczącym (po prawej) jest Henryk Labouisse. Z lewej: karmienie głodnych dzieci z inicjatywy tej organizacji.

LUDZIE SĄ TACY

KWADRATOWE ANANASY. — W australijskiej stacji rolniczej w Alstonville wyhodowano, po wieloletnich próbach, odmianę ananasów „kwadratowych” — o kształcie zbliżonym do sześcianu. Celem było zmniejszenie strat miąższu przy cięciu w kostki w fabrykach konserw. Naukowcy z Alstonville zapewniają, że kwadratowy ananas jest bardziej soczysty niż normalny, a przy tym... ładniej wygląda.

ZE STATYSTYK ONZ. — Rocznik demograficzny ONZ informuje, że na świecie jest obecnie 80 miast, liczących ponad milion mieszkańców. Przed 10 laty miast takich było 60, a przed pół wiekiem — tylko 30. Liczba miast mających ponad 3 miliony mieszkańców wzrosła z 6 w roku 1950 do 16. — O tytuł największego miasta świata walczą wciąż Tokio i Nowy Jork. We wspomnianym roczniku wydanym we wrześniu br. na pierwszym miejscu figuruje Tokio, jednakże Nowy Jork ma większą liczbę mieszkańców na obszarze wielkomiejskim.

SZTUCZNY REGULATOR AKCJI SERCA. — W roku 1958 po raz pierwszy w historii medycyny zastosowano u chorego sztuczny regulator akcji serca, który — przy chorobach układu bódząco-przewodzącego — pobudza serce do normalnej pracy, ratując tym samym życie chorego. Dzisiaj, jak obliczono, już ponad 10 tysięcy osób żyje dzięki takim właśnie sztucznym regulatorom. Modele ich są rozmaite, wszystkie jednak aparaty wymagają otwarcia klatki piersiowej i wszczepienia elektrod do mięśnia sercowego. Badacze na całym jednak świecie nie ustają w pracy nad ulepszeniem elektrowregulatora.

SEJFY Z PLASTYKU. — Najbezpieczniej — jak wiadomo — przechowuje się pieniądze w banku. Dobrym schowkiem jest także kasa pancerna, ale zaufanie, jakim ją tradycyjnie darzymy, często niweczą filmy kryminalne, które pokazują, że nawet stal nie potrafi się obronić przed palnikami i materiałami wybuchowymi, stosowanymi przez współczesnych włamywaczy. Złodzieje będą jednak mieli twardszy orzech do zgryzienia, bo we Francji skonstruowano ostatnio kasę pancerną ze sztucznego tworzywa. Jest ona o wiele solidniejsza od sejfów, gdyż wytrzymuje temperatury do 2.500 stopni Celsjusza.

O KORONACJI ALEKSANDRA I na cara zakomunikował Talleyrand Napoleonowi w sposób następujący: — Car szedł na koronację, przed nim kroczyli mordercy jego dziadka po bokach szli mordercy jego ojca, a za nim jego własni mordercy...”

Kilka dni temu szedłem ulicą myśląc o dzisiejszym artykule. Nagle ktoś zatrzymał mnie. Przede mną stał jakiś murzyn. Przez oba jego policzki od uszu aż do nosa szły trzy głębokie równoległe blizny. Widocznie jako chłopiec, gdzieś w puszczy afrykańskiej musiał przechodzić pogańskie próby męstwa jakim się poddaje dorastających chłopców. Te głębokie blizny pogańskiej ceremonii wtajemniczenia najpierw uderzyły mnie w oczy. Dopiero po tym zobaczyłem, że murzyn ten był księdzem. Pytał mnie o drogę do Instytutu Katolickiego. Ponieważ szedłem w tą samą stronę, więc poszliśmy razem. Rozmowa jaką z nim prowadziłem, skłoniła mnie do tego, aby nieco szerzej omówić zagadnienie Misji. Tym bardziej, że w Rzymie Sobór właśnie skończył obrady nad tym samym zagadnieniem.

Misje — to nie tylko wielki problem Kościoła — ale również bardzo ciężki obowiązek spoczywający na każdym z nas. A więc pomówmy o tym.

Często się mówi, że Kościołem rządzą trzech Papieży: biały — to Ojciec św., czerwony — to Kardynał stojący na czele kongregacji zajmującej się krzewieniem wiary, i czarny — każdorazowy Generał Księża Jezuitów. Właśnie ten ostatni — w czasie obrad nad Misjami, wygłosił chyba najgłębsze przemówienie i najlepiej oświetlił obecny problem Misji. „Nasz obowiązek wobec Misji jest obecnie bardziej naglący niż kiedykolwiek — mówić on. Jeżeli go nie spełnimy, świat stanie się jakimś materialistycznym potworem. Tym bardziej, że szczególnie na zachodzie, to znaczy w krajach chrześcijańskich poczucie odpowiedzialności za Misje bardzo osłabło”.

Tymczasem w samej Azji i Afryce żyje dwa miliardy ludzi, z których przerażająca większość nie jest chrześcijańska. Ten fakt musimy codziennie mieć przed oczyma — aby nie zapomnieć o obowiązku jaki na nas spoczywa i nareszcie popatrzyć na Misje nowymi oczyma.

Musimy skończyć z tymi pojęciami, które są przestarzałe, mylne, ogromnie dziecinne i zupełnie niezgodne z rzeczywistością. Gdy mowa o Misjach — wtedy wyobrażamy sobie małych murzynków zagubionych w puszczy afrykańskiej. Tak bowiem widzieliśmy Misje gdy jako dzieci zbieraliśmy znaczki na murzynów, lub w organizacji Dzieciątka Jezus modliliśmy się za nich.

Tymczasem myśmy wyrosli — ale nasze pojęcia o Misjach wcale się nie zmieniły. Misje bowiem — to nie mali murzynkowie, ale cały szereg krajów i państw, które jak Francja czy Polska, należą do Organizacji Narodów Zjednoczonych — to ogromne Chiny o kulturze wiele starszej niż nasza, — to Japonia licząca 90 milionów mieszkańców i bardziej nowoczesna niż niejeden kraj w Europie, — to 400 milionów Hindusów, którymi nieco

Nowe pojęcie o

więcej, zainteresowaliśmy się dzięki podróży Papieża do Bombaju. To cały szereg krajów, które technicznie bardzo szybko nas doganiają, podczas gdy orędzie nauki Chrystusowej bardzo słabo do nich przenika. Misje — to również te kraje w którym chrześcijaństwo zanika na skutek prześladowania, lub co gorsza, na skutek obojętności.

Drugim błędem, który wypacza pojęcia o Misjach — jest jakiś fałszywy sentymentalizm. Patrzymy na kraje misyjne jak na

Obrazek soborowy... — Prace Soboru ożywia Kościół powszechny, który przedstawia problemy i swe doświadczenia z wszystkich kontynentów.

Oto biskupi koreańscy wracający grupowo z sesji, by wyciągnąć wnioski z rannych dyskusji i debat.



Na Kurs Młodzieżowy KSMP zapisałem się chętnie, bo chciałem się czegoś nauczyć, co mnie młodego może interesować. Z naszego Okręgu wybrało się 3 chłopców, było zgłoszonych 5-ciu, ale dwóch w ostatniej chwili z powodu poważnych przeszkód nie mogło jechać.

Było to małe rozczarowanie: dwóch kolegów mniej! Przyszło jednak i drugie rozczarowanie: zmienić kierunek jazdy! Początkowo wybieraliśmy się do Urbès. Studiowaliśmy mapy, jak się tam dostać. Wieleśmy sobie obiecywali, bo miejsce miało być piękne i całkowicie nieznanne. A nieznanne jest bardzo pociągające! W tym przychodzi wiadomość, że nie jedziemy do Urbès tylko do Vaudricourt. Myślimy sobie: bee! tak blisko!

Dodajemy sobie otuchy, że przecież będą wycieczki, będziemy więc też gdzieś dalej, nie tylko w Vaudricourt.

Po kilku dniach pobytu w Comblain-la-Tour, gdzie byłem monitorem i nie chwając się wcale, nienajgorszym, bo mnie nie wyrzucili, wróciłem do domu, a stąd nogi za pas, walizki na plecy i w te pędy do Genia i Stasia, moich towarzyszy podróży.

Dalszy nasz los i nasze młode życie powierzyliśmy lokomotywie w La Louvière, a ona sapiąc i gwizdząc powiozła nas do Vaudricourt.

Vaudricourt pewnie wszyscy dobrze znają, więc nie będę je opisywał. Jest to park, a

Misjach (I)

edaków, którym należy pomagać. Tymczasem sprawa Misji — to również sprawa ważnych badań naukowych o poziomie uniwersyteckim. To sprawa nadania chrześcijańskiej organizacji i chrześcijańskich instytucji całym narodom, u których właśnie teraz w szybkim tempie powstają struktury państwa, organizacji społecznych i kulturalnych. O ile tym narodom nie pomożemy, aby wytworzyły chrześcijańskie struktury i formy życia — to za kilka lat przyrody te przeciw nam się zwrócą ze swo-



imi strukturami ateistycznymi i materialistycznymi.

Często, gdy mówimy o Misjach, odczuwamy jakieś zupełnie błędne uczucie wyższości — jakby mieszkańcy krajów misyjnych byli ludźmi, którzy prawie jeszcze nie chodzą. Jesteśmy tak zaślepieni, że nie widzimy, iż wiele z tych krajów już miało wysoką kulturę właśnie wtedy gdy myśmy jeszcze żadnej nie mieli. Może trochę inaczej popatrzymy na te kraje misyjne, gdy uświadomimy sobie, że właśnie tam, w Azji, istnieje jeszcze dzisiaj co najmniej 10 potężnych ośrodków badań atomowych, że w samym Tokio, stolicy Japonii istnieje ponad 90 szkół uniwersyteckich.

Jesteśmy tak krótkowzroczni że w sprawach misyjnych zaledwie tak daleko widzimy jak nasz nos sięga, ale nie umiemy patrzeć na przyszłość. Gdy my nie potrafimy ożywić wielkiego ruchu misyjnego — to w tym samym czasie Rosja i Chiny nawet głodem morzą swoich obywateli — aby w tych krajach, które my uważamy jako kraje misyjne — wprowadzić swój ustroj bezbożnego materializmu i komunizmu.

Dlatego, kończąc, proszę, abyście nieco więcej zainteresowali się tą sprawą, abyście w pierwszym rzędzie postarali się o lepsze poznanie problemów misyjnych, a w niedalekiej przyszłości jeszcze raz pomówimy na ten sam temat.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Co mi dało Vaudricourt?

Był to raczej lasek, tylko bez hałd, jak to u nas bywa, są łąki i polanki, ładny pałacyk, internat. Kuchni nie potrzebowaliśmy szefów, bo sama się zadrzała zapachami. O kuraniu nie myśleliśmy, więc wcale sypialni nie szukaliśmy. Jesteśmy na miejscu. Teraz jest ciekawo, co to będzie za „Kurs”. — Kurs to coś z francuskiego, jakby biegi? Chłopcy zgłosili się na to magiczne słowo Kurs. Anglia zdobyła pierwsze miejsce, było ich 26 ale nie „bitelsów” (ci się nie dostali na Kurs).

W sierpniu pogoda była dość dobra, a powietrze ładne. Dzień zaczynał się gimnastyką. Była Msza św., śniadanie — potem wszystko się wyjaśniało, co to jest ten Kurs. Kurs miało coś wspólnego z biegami i z gimnastyką, tylko nie był to bieg przez park, tylko przez gąszcz różnych ciekawych rzeczy, przeszkodami, nieraz nieznanymi nazwami wyrazów:

„Kształcenie charakteru chrześcijańskiego”;
„Encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży”;
„Kształcenie charakteru”;
„Drogowskaz młodego Polaka”;
„Świeccy w kościele”;
„Różańcowe rozważania wierszem”;
„Przepiękna dramatyczna historia o św. Stanisławie Kostce...”.

Był to bieg naszej duszy po nieznanym skarby wiadomości. Była to też gimnastyka naszego rozumu i woli. Trzeba się było nieraz wysilić, aby zrozumieć to, co do nas mówiono. Taką gimnastyką woli, było rozbicie porządków i sport. Cały dzień był wypełniony konferencjami, śpiewem, pogadankami, gawędami. Był także „kominek” i „ognisko”.

Mieliśmy wycieczki do Stella Plage, nad morze, do „Notre Dame de Lorette” i do Lens, do drukarni „Narodowca”.

Cieszyliśmy się, że był z nami Ks. Biskup Rubin, i że mogliśmy z Nim, tak po przyjacielsku porozmawiać.

Nie wiadomo kiedy przyszedł ostatni dzień Kursu.

Na zakończenie była Msza św. śpiewana, ognisko ze skeczami i śpiewem, popisami, przemówieniem Ks. Biskupa. Na pamiątkę Jego Ekscelencja wręczył każdemu z nas swą fotografię. Co więcej dał mi Kurs? Dał mi formację, kształtował mój umysł, serce i wolę. Dał mi radość spotkania się z tyloma innymi kolegami, żyjącymi w innych krajach. I dał mi pewność, że chrześcijańska droga życia jest najpiękniejszą. Z niej zbożyć mi nie wolno i na nią mam innych prowadzić moją postawą i moim życiem!

Druh SITARZ Broniek z Belgii (Centre)

NIGAWKI EMIGRACYJNE

PRZERWA W SOBORZE. — Od 16 do 24 października nastąpiła przerwa w obradach soborowych, aby dać czas komisjom na przygotowanie tekstów dla dalszych sesji. Pewna ilość biskupów polskich skorzystała z okazji, by przybyć do Francji i odbyć pielgrzymkę do Lourdes. Niektórzy z nich spotkali się z Polakami we Francji. I tak ks. Arcybiskup Wojtyła z Krakowa, który w niedzielę 17 października odprawił pontyfikalną Mszę św. w Paray-le-Monial, odwiedził kolonię polską w Montceau-les-Mines. Ks. Biskup Majdański, sufragan wrocławski, w tę samą niedzielę odprawił popołudniową Mszę św. w kościele polskim w Paryżu, a ks. Biskup Stroba, sufragan z Gorzowa, odwiedził Internat św. Kazimierza w Vaudricourt i ośrodek wydawniczy Misjonarzy Oblatów w La Ferté.

W BLASKACH TYSIĄCLECIA. — W Stanach Zjednoczonych ma się pojawić niebawem nakładem Biblioteki Kongresu księga w trzech tomach, która zawierać będzie wszystkie oświadczenia i przemówienia senatorów i kongresmanów od chwili powstania U.S.A., wyrażających poparcie dla wolności i niezależności narodu polskiego.

ZNIEŚĆ „GWIAZDKĘ” DLA DZIECI? — Ogólnie przyjęła się tradycja na emigracji, że prawie w każdej kolonii w okresie Bożego Narodzenia urządza się t. zw. „gwiazdkę” dla dzieci. W niektórych ośrodkach prokomunistycznie nastawieni działacze starają się w Komitetach Towarzystw Miejskowych przeprowadzić zniesienie „gwiazdki”. Podają nawet bardzo „katolicki” argument na poparcie swojego projektu: ponieważ Sobór zniósł dotychczasowy sposób odprawiania Mszy św., to my zniesiemy „gwiazdkę” dla dzieci. Na szczęście argument nie chwycił i nie zanosi się na to, by dzieci zostały pozbawione swojej gwiazdkowej uroczystości.

BĄDŹMY KONSEKWENTNI. — Niedawno temu z audycji radia warszawskiego przeznaczony dla Polaków z zagranicy dowiedzieliśmy się, że prezes zarządu głównego kombatanckiej organizacji Z.U.P.R.O. był przyjęty przez Cyrankiewicza w czasie jego pobytu w Paryżu.

Wydaje mi się, że nie potrzeba chyba dalszych dowodów na to, że Z.U.P.R.O. stało się organizacją współpracującą z komunistami warszawskimi. Piszemy o tym dlatego, bo znamy wielu porządnym ludzi, członków tej organizacji, którzy stale jeszcze nie chcą wierzyć, że Z.U.P.R.O. jest organizacją prokomunistyczną.

OMEGA

Paderewski w oczach współczesnych

Latem r. 1883 przy stoliku popularnej restauracji Kościuszy w Zakopanem gdzie można było zjeść znośnie, spotkało się dwóch panów. Jeden starszy, w eleganckim tużurku, modą ówczesną zapiętym prawie pod samą szyją, w plastron miał wpiętą kosztowną broszkę. Jego twarz okazała, puszysta ruda bródka i także wąsiska. Był to znany księgarz i wydawca warszawski, pan Ferdynand Hoesick. Druga postać była to figurka szczupła, wysmukła, prawie chuda. Jego gęsta, złotopłowa czupryna przypominała trochę grzywę lwa. Miał też coś lwiego, królewskiego w oczach. Figurka była prawie nieznaną. Podobno jakiś początkujący muzyk, czy coś w tym rodzaju. Między obu panami zaległo kłopotliwe milczenie. Ten drugi zaproponował był przed chwilą wydanie ostatniej swojej kompozycji, którą nazwał „Tańce góralskie”. Po dobrej chwili milczenia starszy pan odparł trochę znudzony :

— Hm, ja panu coś powiem... Może pan będzie kiedy u mnie w Warszawie, to sobie pogadamy... Widzi pan, ja tu odpoczywam i żadnych interesów w Zakopanem nie robię...

Ale już po rozstaniu, wieczorem słów swoich pożałował. I Chałubiński i sławny artysta skrzypek Władysław Górski i sama pani Helena Modrzejewska, natarli na wydawcę z góry :

— Aleś się pan poszkapał, kochany panie Ferdynandzie — ryknął nawet doktor Chałubiński — toż to talent niebывały.

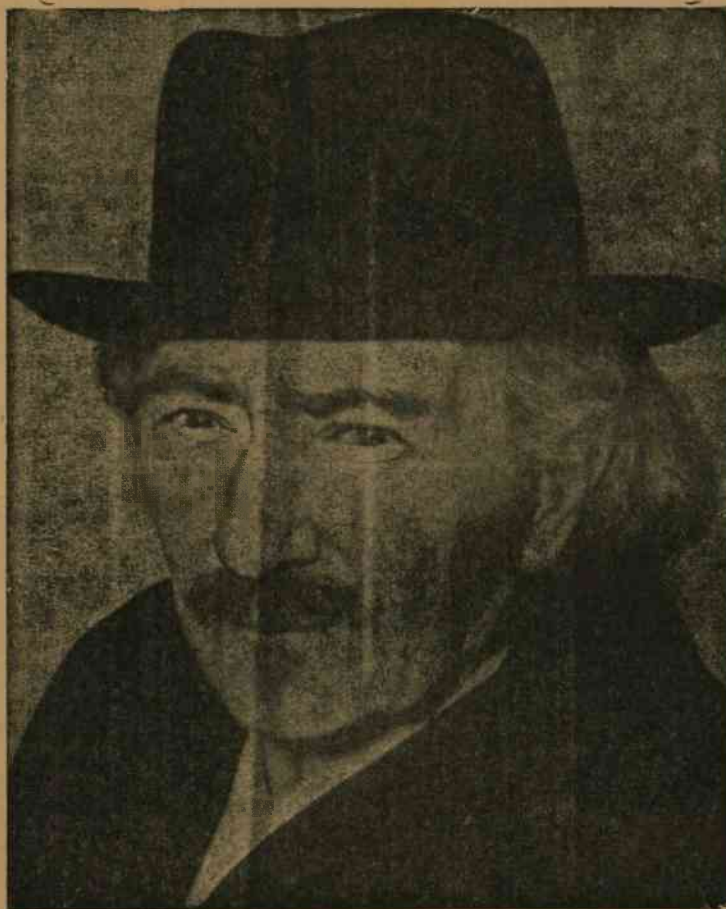
— Cóż to znaczy : talent — do rzuciła zaraz słynna z urody pani Helena Górski. — To jest nasz drugi Chopin.

Wydawcy zrzędną mina. Nie przewidział, że słowa te i rozmowę dokładnie zanotuje jego rodzony syn w swych Wspomnieniach. Wypadło mu więc zasięgnąć nieco języka, kto zacz ten drugi Chopin.. Dowiedział się, że ten złotogrzywy młodzieniec ma lat 23. Ze mając lat 18 ożenił się po raz pierwszy. Ze zdążył zostać ojcem i wdowcem mając lat zaledwie dwadzieścia. Nieszczęście chce, że jego synek jest kaleką. Gdyby nie dobroć i opieka pani Heleny Górskiej, nie wiadomo, jakby muzyk dał sobie z tym wszystkim radę...

Zakopane, ta druga ówczesna stolica Polski, to był punkt zborny wielu wybitnych Polaków. Tutaj właśnie w willi dra Tytusa Chałubińskiego, poznała Helena Modrzejewska młodego pianistę i była nim oczarowana. Znała się na ludziach i w jego

wzroku wyczytała wielką siłę magnetyzującą, czy po prostu mówiąc — przyciągającą. Jego młodość przebiegała po grudzie.

Urodził się gdzieś głęboko na Podolu 6 listopada 1860 roku jako syn Jana i Polikenty z Nowickich. Pierwszą żonę, Antoninę z Korsaków, utracił po dwóch latach pożycia. Kształcił się w konserwatorium warszawskim pod kierunkiem Słowińskiego. Potem odbył solidne studia muzyczne w Berlinie i w Wiedniu. Modrzejewska proponuje mu wspólny koncert. Ona będzie recytować, a on grać. Z jakąż ochotą przystał na tę propozycję! Wspólny koncert odbył się w Sali Saskiej w Krakowie 3 października 1884. Odtąd zostali przyjaciółmi.



Młody Hoesick w swoich wspomnieniach opowie kiedyś, jakiego wzruszenia dozna po paru latach na krakowskim koncercie Paderewskiego :

„Kłania się. Burza oklasków. Kłania się na wszystkie strony, wreszcie siada do fortepianu Boesendorferi; uważają jednak, że krzesło jest bardzo niezgrabne. Żeleński i Barabasz podają mu inne. Siada znowu, spocone ręce ociera chustką, w końcu uderza w klawisze, bierze kilka efektownych akordów i pasażów, po czym zaczyna grać „Sonatę” Beethovena . . .

Po koncercie huragan na sali. Nie zdarza się oglądać takiego zachwytu. „Przez cały czas — wspomina Hoesick — stałem obok

Żeleńskiego, który co chwila mruczał pod nosem :

— Kolos ! Kolos !

Po koncercie odbyła się wielka uczta, wydana przez Władysława Żeleńskiego.

W towarzystwie Paderewski był ujmujący, prosty, swobodny, dowcipny. Wszelkierona inteligencja biła od niego jak z łydy. Pewna starsza dama jakby w formie wyrzutu wytknęła wtedy artyście, że jest... syntymentalny.

Odparł z wdziękiem :

— Och, proszę pani, gdybym był zandarmem, sentyment nie byłby może na miejscu. Ale niech pani raczy pozwolić artyście być uczuciowym.

Po wielu latach Modrzejewska z mężem odwiedziła państwa Paderewskich (ożenił się po raz drugi w r. 1899 z panią Heleną Górską) w ich siedzibie, Morges, w Szwajcarii. Mistrz narzucał sobie dyscyplinę prawdziwie koszarową. „Nigdy nie ukazywał się przed lunchem, ale jego fortepian słyszeliśmy nieustannie. Na przemian komponował i ćwiczył. Po lunchu wycofywał się z towarzystwa na krótki odpoczynek, po czym znowu słyszeć było świegotliwe tony jego fortepianu. Zjawiał się znowu przy obiedzie, odświeżony, wesoły, nie-naganny w manierach wielkiego światowca i asystował gościom do późna w nocy”.

Wczesna i ogromna sława zwerbowała przeciwko niemu całą falangę wrogich i zazdrosnych hoplitów. Nawet przyjaciele i koledzy opuścili go, zgrzytając z zawiści zębami i zarzucając mu „amerykańską” reklamę.

Był zawsze dobrym Polakiem. Szerzył chwałę tego imienia po świecie. Czyż nie ogłosił jeszcze w roku 1898 i nie ufundował znacznych nagród za sztukę dramatyczną młodego autora polskiego ?

Pierwszą nagrodę wziął wtedy Lucjan Rydel za swoje „Zaczarowane koło”. Tych fundacji i nagród i cichych stypendiów, o czym tak ładnie pisał niedawno Zdzisław Czermański, będzie się potem liczyć na kopy. Pomnik Grunwaldu w Krakowie. Pomnik płk. House. Praca i udział w Polskim Komitecie Ratunkowym w Szwajcarii, w czasie pierwszej wojny, wspólnie z H. Sienkiewiczem i Osuchowskim. W styczniu 1919 roku zjawił się w Warszawie.

Helena Modrzejewska wspomina jeszcze o wizycie Paderewskiego u państwa Chła-

(Dokończenie na str. 9-ej)

między nami kobietami...

KLUSKI I KLUSECZKI

Można je przyrządzać rozmaicie: jako samodzielne danie lub dodatek do mięsa, jarzyn, jaj czy sera; można podawać je wprost z wody, odsmażać, względnie zapiekać. Można kupować gotowe makarony i kluski względnie robić je w domu. Potraw z makaronem jest mnóstwo.

Jak gotować i z czym podawać makaron lub kluski, by stanowiły smaczne, pożywne i pełnowartościowe danie?

Gotowy makaron gotujemy zawsze w dużej ilości wrzącej wody: na 1/2 kg. suchego makaronu — 3 do 4 litrów wody. Kluski kładziemy na osolony wrzątek, po zawrzeniu zmniejszamy nieco płomień i gotujemy pod uchyloną pokrywką 15 minut. Następnie odstawiamy z ognia, wlewamy kubek zimnej wody i utrzymujemy jeszcze pod przykryciem 10 minut, po czym osączony na sicie makaron mieszamy z gorącym tłuszczem: zrumienionym boczkiem czy słoniną lub z łyżką świeżego masła czy margaryny.

• Suto posypyany siekanymi jajkami na twardo, doprawionymi solą i pieprzem, wymieszany z usiekanym szczypiorkiem — do tego surówka z pomidorów, czerwonej kapusty, selerów z jabłkiem.

• Wymieszany ze zrumienionym boczkiem, ułożony na wysmarowanej tłuszczem dużej patelni, posypyany wiórkami żółtego sera i płaską łyżeczką mielonej papryki, przykryty cienkimi plasterkami boczku i zapieczony w bardzo gorącym piekarniku przez 20 minut. Podany z ostrą surówką jarzynową.

• Wymieszany z kiełbasą zwyczajną, pokrajaną w plasterki i przesmażoną z cebulą, ułożony na patelni, zalany 2 rozbitymi jak na jajecznicę jajkami, posypyany zielenizną i zapieczony. Do tego kiszzone ogórki, surówka z kapusty lub inna.

• Zapieczony z resztkami pieczeni lub gotowanego mięsa, przyrządzonego jak na pierogi, względnie z usmażonymi grzybami. Podany z borówkami lub kiszunką.



Modne są konferencje prasowe. Nie wszystkie są ciekawe. Niektóre wpływają na zmianę biegu wypadków. — Oto księżniczka Monaka Gracja, udzielająca informacji na temat obchodów stulecia Królestwa Monako, które będą miały miejsce w roku przyszłym.

• Po ugotowaniu — wymieszaniu ze świeżym masłem, posypyany suto twarogiem i owocami (np. rozdrobnione śliwki) i polany bitą śmietaną.

• Zapieczony z owocami — jabłkami lub śliwkami, posypyany cukrem lub polany bitą śmietaną. Kluski robione w domu trzeba gotować krócej (5-8 min. od chwili zawrzenia) — ciasto zbyt długo gotowane jest niesmaczne, przy czym wszelkie kluski biszkoptowe, do których dodajemy żółtka i pianę (leniwe, francuskie, drożdżowe, pyzy) — powinny być podane natychmiast po wyjęciu z wody, w przeciwnym razie są twarde, gąbczaste i niesmaczne.

*

A oto przepis na t.zw. szwabskie kluseczki, które podaje się do mięsa, dziczyzny, smażonej kiełbasy itp. (Proporcja na 4 osoby):

Pół kg. mąki, 3 jajka, 1/3-3/8 litra wody, pół łyżeczki soli.

Mąkę wsypać do naczynia, zrobić w środku wgłębienie, do którego wlać trochę wody i mieszając — dodawać kolejno po jednym jajku, wlać resztę wody, dodać sól i ucierać energicznie drewnianą łyżką. Ciasto powinno być dość gęste, jednak nie może rwać się, lecz spływać z łyżki gęstym strumieniem. Ciasto ucierać tak długo, aż będzie zupełnie gładkie i zaczną tworzyć się pęcherze. W dużym płaskim rondlu zagotować wodę, posolić, po czym ciasto kłaść partiami na zwilżoną, wodą kuchenną, deseczkę i trzymając ją nieco pochyloną nad garnkiem, tak by ciasto wolno spływało — odcinać nożem przy kancie deseczki długie wąskie kluseczki. Klusek nie należy gotować wszystkich naraz — powinny zupełnie luźno pływać w wodzie. Utrzymywać je we wrzątku, gdy wypłyną na wierzch 4-5 minut i wyjmować cedzakową łyżką na sito, natychmiast polać gorącym tłuszczem lub sosem i podawać.

HUMOR

W SĄDZIE

Sędzia: — Podałoby się, że został przyprowadzony wczoraj wieczorem przez dwóch policjantów?

Oskarżony: — Tak jest wysoki sądzie.

Sędzia: — W stanie nietrzeźwym oczywiście.

Oskarżony: — Tak, obydwaj byli pijani.

*

— Oskarżony został skazany na 200 franków grzywny za ublizienie przedstawicielowi władzy. Czy oskarżony chciałby jeszcze coś dorzucić?

— Owszem, ale stawka jest za wysoka.

*

— Dlaczego podsądny ukradł to nowe ubranie?

— Chciałem przed wysokim sądem stanąć przyzwoicie ubrany.

(Dokończenie ze str. 8-mej)

powskich na ich farmie w Arden Ranch. Lało jak z cebra i goście ze stacji przyjechali przemoknięci do nitki i szczękając zębami. Modrzejewska wspomina, jak ją tajał wtedy za to zakopanie żywcem na takim odludziu. Wzywał ją, żeby wracała na scenę, choć się zaślaniała wiekiem. W końcu urządził jej triumfalny obchód jubileuszowy.

Zawsze miał pełno konceptów i żartów.

— Zdarzyło mi się raz koncertować w jakiejś zapadłej dziurze amerykańskiej — opowiada w gronie przyjaciół. — Wieczorem przed koncertem uciałem sobie małą przechadzkę. Nagle słyszę okropne rzępolenie na fortepianie, dolatujące przez otwarte drzwi i okno. Poznałem ku zgrozie własny „Menuet”. Niewiele myśląc wpadam do domku. Widzę jakąś pannicę tłukącą bez miłosierdzia mojego menueta. Wołam: „Jakże pani gra okropnie!”. Panna zrywa się, poznaje mnie. Siadam, gram. I cóż państwo powiecie? Mijam nazajutrz ten domek i na drzwiach widzę ogromny afisz, na którym wielkimi literami taki napis:

Miss Gwendolen Prism
Uczennica Paderewskiego
Godz. 20 dolarów

O, to się dopiero nazywa amerykańska reklama!

Eugeniusz SZERMENTOWSKI

Z życia emigracji

Uchwały Zarządu Głównego Kongresu Polonii Francuskiej

W sobotę dnia 16 bm. w siedzibie Kongresu odbyło się posiedzenie Prezydium Kongresu Polonii Francuskiej w którym wzięli udział: ks. kapelan K. Czajka, prezes J. Kudlikowski, sekretarz generalny T. Piskorski. Prezes J. Kudlikowski usprawiedliwił nieobecność skarbnika p. B. Szambelańczyka, który po przebyciu bardzo ciężkiej operacji, stopniowo wraca do zdrowia, oraz powitał Ks. Dziekana J. Lewickiego, Dyrektora K.S.M.P., który został zaproszony na powyższe zebranie.

Tematem obrad było: a) przegląd rozpoczętych prac; b) pielgrzymka do Rzymu.

I. BUDOWA KOŚCIOŁA W LENS.

Ks. K. Czajka, kapelan Kongresu i proboszcz parafii Lens zreferował wyniki zbiórki na budowę kościoła w Lens, przeprowadzonej z inicjatywy Kongresu za pośrednictwem Związków wchodzących w skład Kongresu. Podkreślił, że inicjatywa, którą wspólnie podjęliśmy ze Związkami Kobięcymi dała bardzo poważne rezultaty. Przyniosła ona sumę: 8.548,20 F. Dziękując Związkom za ofiarną działalność, przedstawił jednocześnie poszczególne pozycje tej zbiórki:

Związek Bractw Żyw. Różańca :	
	F.
Okręg Bruay	681,50
Okręg Lens	2.104,00
Okręg Douai	1.481,20
Razem :	4.266,70

Związek Tow. Kobięcych :

Okręg I	284,00
Okręg II	263,00
Okręg III	654,50
Okręg IV	875,00
Okręg V	1.212,00
Razem :	3.588,50

Zw. Rodzin Obrońców Ojczyzny :

Lens	417,00
Oignes-Ostricourt	331,00
Razem :	748,00

Zatem zbiórka na budowę Kościoła Tysiąclecia w Lens, przeprowadzona przez Związki Tow. Kobięcych we Francji przyniosła:

Polki	3.588,50
Bractwa Różańcowe	4.266,70
Rodz. Obr. Ojczyzny	748,00
Razem :	8.602,20

Prezes Kongresu p. J. Kudlikowski podkreślił, że Zarządy Główne organizacji kobiecych oświadczyły, że zbiórka trwa nadal. Zarząd Główny Kongresu przekaże sumę 1.000 F. po załatwieniu formalności technicznych. Nie możemy zapominać o tym, że na zebraniu Zarządu Głównego i Organizacji Kobięcych w dniu 4 kwietnia, był obecny również wiceprezes Kongresu i prezes Mężów Katolickich p. W. Wawrzyniak, który na Walnym Zjeździe tego Związku poruszył sprawę tej zbiórki.

Zbiórka ta jest dowodem nie tylko wspólnoty organizacyjnej, którą Związki znajdują w Kongre-

sie, ale i prężności organizacyjnej tych Związków. Zbiórka ta świadczy również o tym, że członkowie tych organizacji potrafią dać pierwszeństwo celom ważnym, zasadniczym, jakim w tej chwili jest budowa Kościoła polskiego w Lens, symbolu jedności i spójności społeczeństwa polskiego we Francji. Ta zbiórka niech będzie zachętą dla innych organizacji, które, w co należy wierzyć, ze swej strony również zrobią pewien wysiłek.

II. LOTERIA NA CELE SPOŁECZNE

Dowiadujemy się z terenu, że niektóre organizacje zajęły się poważnie sprzedażą losów. Zachęcamy i inne organizacje do zajęcia się tą akcją. A tym, którzy nie mogą nabyć losów u członków po-

szczególnych organizacji przypominamy, że wystarczy włożyć do koperty znaczki w wysokości 1 franka i przesłać na adres: Boite Postale 44 — Lens (62).

Dodajemy, że loteria ta jest przeznaczona na cele oświatowe, a główne wygrane są: samochód Renault R-4, telewizja, maszyna do prania, lodówka, kuchnia itd... Ciągnięcie tej loterii nastąpi w miesiącu maju.

III. NAUKA JĘZYKA POLSKIEGO

Przypominamy obowiązek posyłania dzieci na naukę języka polskiego. Zbyteczne jest tłumaczenie tego obowiązku. Społeczeństwo polskie domagało się utrzymania nauczycieli i przejęcia kursów języka polskiego przez władze francuskie, niechże więc będzie logiczne i pamięta o zapaleniu tych kursów przez dzieci polskie. Podkreślamy wysiłek emigracyjnej Komisji Oświatowej, która wydała piękny podręcznik na pierwszy rok nauczania oraz Niezależnego Związku Nauczycielstwa Polskiego, który nie przestaje wydawać „Polskie Pachoły”, pismo, które powinno znaleźć się w ręku każdego dziecka polskiego.

(Dokończenie nastąpi)

Komunikat Zarządu Głównego Zw. Tow. Kobięcych

W poniedziałek dnia 4 października odbyło się w Lens posiedzenie Zarządu Głównego i prezesek okręgowych Zw. Tow. Kobięcych.

Zebraniu przewodniczyła prezeska p. Z. Kuniewiczowa. Obecne były pp. Górską, Kaluźną, Graszkową, Musielakową.

Tematem obrad były sprawy organizacyjne, program pracy i obchód 40-lecia, oraz ogólne tematy emigracyjne, t.j.: a) budowa kościoła w Lens, b) pielgrzymka do Rzymu, c) loteria urządzana przez Kongres Polonii Francuskiej.

Na zaproszenie Zarządu Głównego, w drugiej części obrad wzięli udział ks. kapelan K. Czajka, proboszcz parafii Lens, prezes Kongresu p. J. Kudlikowski i sekretarz generalny Kongresu p. T. Piskorski.

a) BUDOWA KOŚCIOŁA W LENS

Jak było podawane w komunikatach w niedzielę dnia 4 kwietnia z inicjatywy Zarządu Głównego Kongresu Polonii Francuskiej odbyło się zebranie Zarządów Głównych Zw. Tow. Kobięcych, Zw. Bractw Żyw. Różańca i Zw. Kół Rodzin Obr. Ojczyzny. Zebrane Zarządy postanowiły przeprowadzić zbiórkę wśród swoich członkiń na budowę kościoła w Lens. Zw. Tow. Kobięcych przeprowadził zbiórkę wśród członkiń za pośrednictwem kopert.

Wszystkie prezeski okręgowe przyniosły zapieczone koperty na zebranie w dniu 4 października

w celu skontrolowania i podsumowania złożonych ofiar. Stwierdzono, że zebrano:

	F.
Okręg I (p. Kuniewiczowa)	284,00
Okręg II (p. Górską)	563,00
Okręg III (p. Kaluźniak)	644,00
Okręg IV (p. Graszkową)	875,00
Okręg V (p. Musielakową)	1.212,00

Razem : 3.588,50

Sumę tę prezeska Związkowa przekazała ks. proboszczowi K. Czajce na budowę Kościoła polskiego w Lens, zaznaczając, że zbiórka trwa nadal i ma nadzieję, że prezeski poszczególnych Kół przypominać będą swym Członkiniom o tej ważnej akcji.

Dziękując za ofiarne przeprowadzenie zbiórki, ks. kapelan K. Czajka dodał, że miło mu jest zakomunikować, że wpływają również ofiary od Zw. Bractw Żyw. Różańca i Zw. Rodzin Obr. Ojczyzny. Dokładne sprawozdanie doręczy Kongresowi, który, jako inicjator tej zbiórki poda wyniki do ogólnej wiadomości.

b) PIELGRZYMKA DO RZYMU. — Prezes Kongresu p. J. Kudlikowski przedstawił program pielgrzymki do Rzymu, która trwać będzie od 10 do 18 maja 1966 r. W tej sprawie ukaza się szczegółowe i specjalne komunikaty. Zebrane, zapoznając się z całością tej pielgrzymki postanowiły:

Niezwłocznie rozpocząć zapisy na Pielgrzymkę do

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1)

Telefon : RICHelieu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor . Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc
LA FERTÉ-sous-JOUARRE (S. et M.)

Rzymu za pośrednictwem prezesek Kół Polek. Zarządowi Głównemu Polek chodzi o to, aby w tej pielgrzymce wzięło udział jak najwięcej zrzeszonych kobiet i ich rodzin. Jest to pielgrzymka z okazji 1000 lecia Polski katolickiej i Zarząd Główny pragnie w ten sposób podkreślić żywotność poszczególnych Kół i wierność Związku Polek ideałom katolicko-narodowym.

c) LOTERIA. — Zarząd Główny przypomina Okręgom i poszczególnym Kółom o loterii urząda-

nej przez Kongres Polonii Francuskiej na cele kulturalno-oświatowe. Prosi o intensywne rozsprzedawanie biletów z których dochód przeznaczony jest na tak ważne cele.

Po załatwieniu spraw administracyjnych, prezeska Związkowa p. Z. Kunkiewiczowa, dziękując wszystkim za udział w zebraniu i gorliwość okazaną zamknęła zebranie.

ZARZĄD GŁÓWNY ZW. TOW. KOB.

Komunikat Związków K.S.M.P.

KALENDARZ ZEBRAŃ I IMPREZ KSM-owych NA NAJBLIŻSZE MIESIĄCE

Na ostatnim zebraniu Zarządów związkowych i Delegatów okręgowych, które odbyło się w Lens, w niedzielę 3 października, po przeglądzie pracy organizacyjnej z ostatniego półrocza, został ustalony program zajęć na najbliższy okres.

Poniżej podajemy Stowarzyszeniom kilka wskazań oraz daty, które należy zanotować w lokalnym kalendarzu akcji młodzieżowej.

13 listopada — Święto Patronalne

Od lat w wielu Stowarzyszeniach KSM, młodzież w szczególny sposób przygotowuje się do obchodu święta patronalnego — św. Stanisława Kostki. Odbywają się rekolekcje, okolicznościowe nabożeństwa z nauką, odnowieniem przyrzeczeń i zbiorową Komunią św., akademie itd...

Ze swej strony pozwalamy sobie sugerować Zarządowi Stowarzyszeń, aby w miesiącu listopadzie uwzględnili w swoich programach zbiorowych lub w czasie zebrań pogadanki, których tematem będzie życiorys św. Stanisława Kostki z Rostkowa. W ten sposób drużyny i druhowie zapoznają się lepiej z postacią naszego wielkiego Świętego, którego młodzież całego świata czci, jako swego niebieskiego Opiekuna.

30 stycznia 1966 — Gwiazdka związkowa

Tradycyjna gwiazdka związkowa odbędzie się, jak w latach ubiegłych, w ostatnią niedzielę stycznia, a więc w dniu 30.1.66.

Nasz młodzieżowy wieczorek z „Oplątkiem” będzie miał miejsce w pięknej i obszernej sali kopalnianej „Salle des Fêtes des Houillères przy route de Béthune w LENS. Początek przewidziany jest na godz. 16-tą, a zakończenie o godz. 24-tej.

Zorganizowaniem specjalnych autobusów zajmą się, jak zwykle, zarządy Okręgowe.

Dalsze szczegóły zostaną podane okólnikiem i komunikatami w odpowiednim czasie.

Rozgrywki ping-pongowe

Związkowe rozgrywki ping-pongowe odbędą się również w niedzielę 30 stycznia 1966 r. w Lens, ale przed południem. Będą miały miejsce w polskiej sali parafialnej — przy route de Béthune.

Objaśnień udzieli komenda związkowa oddzielnym komunikatem.

Zarządom okręgowym radzimy przeprowadzić rozgrywki terenowe w celu wyłonienia drużyn mistrzowskich do rozgrywek związkowych.

Walne Zjazdy Okręgowe

W porozumieniu z przedstawicielami Okręgów zostały ustalone następujące daty i kolejność:

27. 2. 66 — Walne zebranie KSM m. i z. Okręgu Bruay;

6. 3. 66 — Walne zebranie KSM m. i z. Okręgu Douai.

13. 3. 66 — Walne zebranie KSM m. i z. Okręgu Lens.

Pożądanym jest, żeby Walne Zjazdy zostały połączone z „Dniem Wymiany Myśli”. (Jak to zresztą praktykujemy od szeregu lat).

Walne zebrania lokalne powinny się odbyć przed powyższymi datami.

27 marca 1966 — Walne Zgromadzenie Związków KSM.

Walne Zgromadzenie Związków KSM we Francji odbędzie się w niedzielę 7 marca 1966 r., w polskiej sali zebrań w Lens — przy route de Béthune. Obowiązkiem każdego Stowarzyszenia jest wysłanie kompletnej delegacji i dlatego prosimy o zanotowanie daty 27.3.66. w swoim kalendarzu lokalnym. Dalsze objaśnienia i wskazówki zostaną podane Stowarzyszeniom okólnikiem i komunikatami w swoim czasie.

Rekolekcje związkowe

Nasze Rekolekcje związkowe odbędą się w okresie Wielkiego Postu, najprawdopodobniej po zakończeniu zebrań walnych okręgowych, czyli w niedzielę, dnia 20 marca 1966 r.

Jeśli mówimy, że Rekolekcje będą miały miejsce po zjazdach okręgowych, to dlatego, że będzie to najlepsza okazja wspólnego zastanowienia się nad najlepszą formą przeprowadzenia tych ćwiczeń duchowych.

Pielgrzymka do Rzymu

W ślad za apelem J.E. Ks. Biskupa Wł. Rubina i Centralnego Komitetu Tysiąclecia Chrztu Polski, Związki KSM jak najgoręcej zachęcają Drużyny i Druhow do jak najliczniejszego udziału w tej historycznej pielgrzymce.

Z ogłoszonych komunikatów wiemy już, że pielgrzymka odbędzie się w dniach od 10 do 18 maja 1966 r.

Przewidziany jest w Rzymie jeden dzień młodzieżowy w ramach którego odbędzie się nabożeństwo u grobu św. Stanisława Kostki, dyskusja młodzieżowa i występy młodzieży polskiej z Anglii, Belgii, Niemiec i Francji.

Złot związkowy

Już dzisiaj możemy ogłosić, że na nasz ZŁOT Związkowy zarezerwowaliśmy ostatnią niedzielę czerwca, czyli dnia 26. 6. 1966 r.

Niniejszy komunikat daje nam pewien pogląd na pracę, którą sobie nakreśliliśmy, jak to już zaznaczyliśmy na wstępie, na najbliższe miesiące.

Stowarzyszenia i Okręgi zechcą wziąć pod uwagę powyższe daty, które podajemy w celu usprawnienia ogólnej akcji KSM-owej.

Komunikat należy wyciąć i zachować. Program ten warto omówić na zbiórkach i zebraniach.

„Gotów” „Sprawie służ”

ZWIĄZKI KSM WE FRANCJI

APEL DO RODAKÓW W LILLE I OKOLICY!

Rodacy, zawiadamiamy was, że w dniu 8-go grudnia, to jest w dniu Święta Matki Boskiej Niepokalanej Poczęcia, odbędzie się w Lille, w Kaplicy polskiej przy rue l'Hopital-Militaire o godzinie 18.30 tradycyjna Msza św., na intencję bohaterów Ułanów Jazłowieckich, których Matka Boska jest Patronką tego legendarnego Pułku, w którym to służyli i w których szeregach walczyli tak dzielnie synowie polskiej emigracji niepodległościowej we Francji.

Drodzy Rodacy, przybądźcie gremialnie, by spokojnie i w zaciszu polskiej Kaplicy pomodlić się i oddać hołd tym co od nas w tak młodym życiu odeszli, byśmy mogli żyć wolni.

Organizacje proszone są o wysłanie pocztów sztandarowych. Zaznaczamy, że imienne zaproszenia wysyłane nie będą; komunikat ten prosimy uważać za zaproszenie oficjalne.

Delegat 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich na Francję

ZGŁOSZENIA NA PIELGRZYMKĘ MILLENIUM JUŻ AKTUALNE

Jesteśmy przekonani, że wszyscy Kombataneci zapoznali się z treścią apelu dotyczącego Pielgrzymki Polaków do Rzymu, na uroczystości związane z obchodem Tysiąclecia. Pragniemy podkreślić doniosłość tej manifestacji narodowej, o charakterze religijnym i patriotycznym.

Przypominamy, że Pielgrzymka ta odbędzie się w miesiącu Maja 1966 r.

Chociaż termin wydaje się daleki, już teraz prosimy zgłaszać swoje zapisy.

Bliższe informacje udzieli Koła, Stowarzyszenia lub Polska Misja Katolicka w Paryżu.

NADCHODZĄ ŚWIĘTA!

Czy pomyślałeś o wysłaniu na Święta paczki rodzinie, krewnym, czy znajomym w Polsce względnie w Rosji? Jeśli ma przyjść Twoja pomoc na czas, to trzeba spieszyć zleczyć wysyłkę.

Największa polska wysyłkowa firma paczek do Polski i do Rosji — TAZAB w LONDYNIE — z długoletnim swoim doświadczeniem, dając pełną gwarancję dostawy paczki — najlepiej spełni Wam to zadanie i to po cenach konkurencyjnych.

NA FRANCJĘ PRZEDSTAWICIELSTWO TAZAB MA:

ELKA Sarl, — 20, rue Legendre, — PARIS (17)

ktoś na żądanie wysyła cenniki, udziela wszelkich informacji, przyjmuje zamówienia na paczki, przesyłając klientom wypełnione mandaty C.C.P., celem przekazania gotówki.

Zwracajcie się do nas z pełnym zaufaniem o cenniki na Polskę na owoce świeże (bez cła), na lekarstwa (bez cła) oraz na wyroby tekstylne, nylonowe, obuwie itd... oraz o cenniki na Rosję na paczki z opłaconym cłem, tak że odbiorca w Rosji nie płaci żadnego cła.

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

Z okazji godnych imienin

które w czwartek 4 listopada
obchodzi

Ks. KAROL PALUS, O.M.I.

szczerze życzenia obfitych łask Bo-
żych w trudnej pracy kapłańskiej na
emigracji oraz czerstwego zdrowia
w najdłuższe lata życia

oddani parafianie
z Hayange

UWAGA FORBACH I OKOLICA ! KURS JĘZYKA POLSKIEGO DLA UCZNI LICEALNYCH

Z upoważnienia Inspektora Akademii w
Metzu i za zgodą Dyrektora Liceum Mixte
w Forbach, został otwarty i jest prowadzo-
ny przez dyplomowanego nauczyciela pol-
skiego Kurs języka polskiego dla uczni li-
cealnych z Forbach i jej okolicy (Lycée Mix-
te, Lycé Technique, Collèges).

Pierwsza lekcja odbyła się w czwartek
2. 10. br. o godz. 14.00. Następna lekcja
odbyła się w czwartek, dnia 28. 10. br. w
budynku Lycée Mixte, sala Nr 27, o tej sa-
mej godzinie.

Dzień i godzinę odbywania się lekcyj
można zmienić za zgodą obecnych kursis-
tów i Dyrekcji Lycée Mixte. Uczniowie z
Technique i Collèges mogą zapisać się na
kurs bezpośrednio na lekcji języka polskie-
go.

Przy tej okazji zaznaczam, że język pol-
ski można wybrać do egzaminu maturalne-
go (BAC), jako drugi język obcy, który po-
zwala uczniowi do łatwego porozumienia
się z Czechem, Jugosłowianinem i Rosjani-
nem.

Prezydent Francji, gen. de Gaulle powie-
dział: „Dobór i orientacja każdego ucznia
musi być korzystna dla zainteresowanego
i społeczeństwa...”, czyli inaczej mówiąc,
obecna nauka we Francji i to każdy łatwo
stwierdzić może, idzie w kierunku specja-
lizacji, a dobra znajomość języka polskiego
jest niczym innym jak specjalizacją i to pier-
wszej wagi, bo ułatwiająca rozmowę z każ-
dym obywatelem słowiańskich krajów, a jest
ich w samej tylko Europie 300 milionów.
A więc — dobra znajomość języka polskie-
gi w mowie i piśmie da każdemu maturzy-
ście wybór pierwszorzędneho stanowiska w
handlu, fabryce, w kopalni i w każdym
przedsiębiorstwie na skalę europejską, jak
również w wymianie kulturalno-gospodar-

czo-handlowej Francji z krajami wschodni-
mi. Zresztą, wszystkim wiadomo, że cała
ekspansja kulturalno-handlowa Francji jest
skierowana na wschód i tam zapewne roz-
strzygną się przyszłe losy Europy.

Jak mnie poinformował Dyrektor Lycée
Mixte, z samej jego szkoły zgłosiło się na
kurs 14 kandydatów z rodzin polskich i 8
z rodzin francuskich, ale niestety, wezwa-
nym rodzicom przed oblicze Dyrektora brak-
ło odwagi i dali się nakłonić, aby ich dzie-
ci z tego kursu nie korzystali. Takich było
większa część, a szkoda — bo nie Dyrek-
tor a sam uczeń z jego rodzicami decydują
o przyszłości jego.

Rozmyślcie się, bo Francja potrzebuje
specjalistów językowych, nie tylko angiels-
kich czy niemieckich, ale właśnie polskich,
bo tych mało !

KRAWCZYK J., nauczyciel polski

NIEMCY

TRADYCYJNE POLSKIE OPŁATKI ŚWIĄTECZNE

W każdym polskim domu winien się zna-
leż przy stole wigilijnym tradycyjny opła-
tek świąteczny.

Nie ma wieczerzy wigilijnej polskiej bez
polskiego opłatka ! W świątecznych listach
dzielmy się z naszymi bliskimi również tym
naszym białym opłatkiem.

Należy bezzwłocznie zamawiać :

Duszpasterstwo dla Polaków

43, Essen, Bluecherstr. 20. — Tel.: 224293

ABONAMENT MOŻESZ OPŁACIĆ :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” —
„La Voix Catholique” — 263 bis, rue St.
Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe :
Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. A.M. Stopa O.M.I.,
33, rue des Anglais — Liège. Konto poczt-
towe : Bruxelles N° 72.00-511 (50 fr. belg.
kwartalnie).

W DANII : Ks. Jan Szymaszek — Hans
Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. Van der Zee,
O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg
L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. K. Józefowicz,
O.M.I., (41), Duisburg-Meiderich — Berg-
strasse, 80. — Konto pocztowe : Essen,
N° 1061-63. (4.50 DM kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII : J. Ciemior,
47, Brackley Rd — London W. 4. —
(8/- sh. kwartalnie).

Tydzień Emigracji

Wtorek 26 października

NOYELLES-sous-LENS (P. de C.) —
Staraniem Tow. Polek im. Królowej Jadwi-
gi odbyła się wycieczka do Dadizele.

Czwartek 28 października

DADIZELE (Belgia) — Przy pięknej po-
godzie spotkali się tu Polacy z Francji, któ-
rzy przybyli autobusami zorganizowanymi
przez Tow. Polek im. Elżbiety Drużbackiej
z Harnes (P. de C.), Tow. Polek im św. Ja-
dwigi z Rouvroys (P. de C.), Koła Rodzin
P.O.O. z Méricourt (P. de C.) i Tow. Po-
lek oraz Bractwa Żywego Różańca z Calon-
ne-Lievin (P. de C.)

Niedziela 31 października

BOLLWILLER (Ht-Rhin) — Bractwo
Żywego Różańca obchodziło 35 lat istnie-
nia. Po Mszy św. wino honorowe; po po-
łudniu akademii ku czci Chrystusa-Króla w
sali parafialnej.

W uroczystości wziął udział ks. Biskup
Bernard Czapliski z Pelplina.

BEAULIEU (Loire) — Po Mszy popo-
łudniowej odbyła się akademii ku czci Chry-
stusa-Króla w dużej sali kina „Bleuets” dla
calego okręgu St. Etienne. Organizatorem był
zarząd okręgu P. Z. K. Program akademii
przygotowały dzieci i KSMP.

WAZIERS (Nord) — Bractwo Żywego
Różańca obchodziło 42-gą rocznicę założe-
nia. W świetlicy polskiej odbyła się po po-
łudniu akademii ku czci Chrystusa-Króla, po-
łączono z uczczeniem ks. Neoprezbytera Wa-
lensy, który odprawił Mszę św. i udzielał bło-
gosławieństwa prymicyjnego.

BETHUNE (P. de C.) — Dwudziesto-
letnia rocznica Bractwa Żywego Różańca.

LE MAGNY (S. et L.) — Okręgowa
uroczystość Chrystusa-Króla rozpoczęła się o
godz. 16.00 Mszą św., po której odbyła się
akademii w sali kopalnianej.

MONTIGNY-EN-GOHELLE (P. de
C.) — Bractwo Różańca poprzedziło 40-tą
rocznicę istnienia rekolekcjami. W czasie uro-
czystej Mszy św., odbyło się odnowienie
przyrzeczeń.

LENS (P. de C.) — Bractwo Żywego
Różańca szyb 9, 11 i 16 obchodziło 42-gą
rocznicę istnienia.

NOYELLES-SOUS-LENS (P. de C.)
— 40-lecie Tow. Polek im. Królowej Ja-
dwigi.

MERICOURT-MAROC (P. de C.) —
Obchód 43-ciej rocznicy Bractwa Żywego
Różańca.

CARVIN (P. de C.) — Bractwo Żywe-
go Różańca w 41-szą rocznicę istnienia urzą-
dziło akademii ku czci Chrystusa-Króla w
sali Plantigeons.

HARNES (P. de C.) — K.T.M. zor-
ganizowało uroczystość Chrystusa-Króla z
uroczystą Mszą św. i akademii w Domu Pol-
skim.

DOURGES (P. de C.) — 35-ta roczni-
ca Bractwa Żywego Różańca.

TROYES (Aube) — Uroczystość Chry-
stusa-Króla uczczono poświęceniem nowego
oltarza i akademii w sali przy polskim pro-
bostwie.